Cena 50 hal.

Nowy Dziennik wychodzi codziennie rano z wyjątkiem w poniedziałki — Adres Redakcyi i administracyi: Kraków, ul. Stradom 13. Nr telefonu 279, w nocy 1556. Rękopisów nie zwraca się. Konto czek. P. K. O. Nr. 141.123 Nakładem Galicyjskiej Spółki Wydawniczej w Krakowie.

Nowy Dziennik

Cena 50 hal.

Prenumerata w Krakowie mies. 12 K. kwart. 35 Kor.; z odnoszeniem do domu mies. 14 Kor. kwart. 41 Kor. Na prowincyi 14, kwart. 41 K. Za granicą: mies. 16 Kor. kwart. 47 Kor. Cena ogłoszeń: 1 w. pet. 1-szp. 0·80 (Mk. 0·80) Nadesłane; 1 w. pet. 3·— (Mk. 3·-) Tekst: 1 w. pet 5·— (Mk. 5·-)

Zawiadomienia ślubne i gratulacye: 20 koron

Rok II. Kraków, środa 17 września 1919. Nr. 203

Zatarg francusko-angielski o Syryę.

Kraków, 16. września.

(*g*) Zatarg francusko-angielski o mandat nad Syryą i Palestyną osiągnął, zdaje się, już swój punkt kulminacyjny. Prasa francuska i angielska zapełniona jest artykułami o tej sprawie, artykułami, nie szczędzącymi ostrych słów i napaści na przeciwnika. W Paryżu kwestya syryjska stoi na porządku dziennym konferencyi. Wprawdzie nie oficyalnie, ale na poufnych naradach konflikt francusko-angielski jest bardzo intenzywnie omawiany. Lloyd George w tym specyalnie celu przyjechał do Paryża, aby konferować z Clemenceau. W Izbie francuskiej podczas dyskusyi ratyfikacyjnej wielu mowców zajęło się żywo tym konfliktem, niektórzy np. Albert Thomas (zob. »N. Dz.« z 13 bm.) wysnuwając zeń nawet daleko idące konsekwencye dla przyszłej polityki zagranicznej Francyi.

O co tu chodzi? Jaka jest istota tego sporu, który grozi rozłamem wśród koaljantów? Syrya stanowi od wieków, a w szczególności od początku ubiegłego stulecia tzw. sferę działania, sferę wpływów republiki francuskiej. Od Napoleona I. występuje Francya jako opiekunka Syryi, a na kongresie paryskim w r. 1856 (po wojnie krymskiej) uznała oficyalnie Turcya opiekę Francyi nad katolikami w Syryi i w Palestynie. (Charakterystyczne jest, że nawet po rozdziale kościoła od państwa we Francyi, rząd francuski oficyalnie popierał katolików w Syryi). Odtąd penetracya francuska w Syryi przybierała coraz większe rozmiary i sięgała coraz głębiej w kraj. Francya zakładała tam klasztory, szkoły, internaty i biblioteki, w Bajrucie otworzyła wyższą szkołę medyczną, corocznie wysyłała tam księży, nauczycieli, inżynierów, a do Francyi wyjeżdżali corocznie wychowankowie szkół francuskich w Syryi. Wpływ Francyi stawał się tam coraz silniejszym, a nawet mocarstwa uznały Syryę za domenę wyłącznie francuską, co też znalazło wyraz w tajnym traktacie zawartym w r. 1916 między Anglią i Francyą co do podziału »łupów« na wypadek zwycięstwa koalicyi, w którym to traktacie Anglia przyznała Francyi Syryę północną, zastrzegając dla siebie część południową.

Sytuacya strategiczna w ostatnich dwóch latach wojny ukształtowała się tak, że Anglia wystąpiła z akcyą zbrojną w tej części państwa tureckiego. Wojska angielskie zajęły po długich walkach z Turkami i Niemcami całą Syryę i Palestynę aż po Damaszek i Hedżas. I oto z tą chwilą rozpoczął się zatarg francusko-angielski. Anglia po zajęciu kraju ogłosiła najwyraźniej światu, jaką politykę zamierza prowadzić na bliskim wschodzie w wykorzystaniu zwycięstwa zbrojnego tamże odniesionego. Anglia w znanej deklaracyi Balfoura z 2 listopada 1917 r. przyrzekła utworzenie siedziby żydowskiej w Palestynie, a równocześnie proklamowała niepodległość Hedżasu z emirem Faizulem na czele. Uznała jednakowoż prawa Francyi do Syryi półno-cnej, ogłaszając swoje desinteressement do tej części państwa tureckiego.

Zakończenie wojny światowej stało pod znakiem haseł Wilsona, który m. i. wystąpił za unieważnieniem wszelkich traktatów tajnych, zawartych podczas wojny, a w odniesieniu do państwa tureckiego zaproponował oddanie mocarstwom mandatów nad pojedynczemi prowincyami b. państwa ottomańskiego. Mandatów dotychczas jeszcze oficyalnie nie rozdzielono, głównie dlatego, że Ameryka jeszcze się nie zdecydowała na objęcie mandatu nad Armenią i Konstantynopolem. Ale nieoficyalnie porozumiano się w Paryżu, iż w konsekwencyi tajnego traktatu z r. 1916 Anglia obejmie mandat nad Palestyną, Francya nad Syryą północną, a królestwo arabskie Hedżasu otrzyma niepodległość.

Niebawem rozpoczął się spór o granice tych trzech krajów. Niektóre koła we Francyi, szczególnie sfery kupieckie w Marsylii i Lyonie, jakoteż duchowieństwo francuskie rozpoczęły agitacyę we Francyi i w Syryi za znacznem rozszerzeniem granic Syryi od południa i wschodu nawet kosztem żywotności przyszłego niepodległego państwa arabskiego i siedziby żydowskiej w Palestynie. Tak Emir Faizul jakoteż Organizacya Syonistyczna zaprotestowały przeciw tym zakusom imperyalistycznym Francyi. Konflikt przybierał coraz ostrzejsze formy, co skłoniło oba rządy, angielski i francuski do uproszenia Ameryki o pośrednictwo. Wilson chciał przed wydaniem sądu zapoznać się z wolą ludności w Syryi i Palestynie i wysłał tam w tym celu komisyę amerykańską, która zwiedziła cały kraj i zapoznała się z poglądami wszystkich sfer ludności i wszystkich narodowości i wyznań, kraje te zamieszkujących. Rezultat badań tej komisyi, która już wróciła do Europy, jest następujący: olbrzymia większość ludności syryjskiej pragnie zupełnej niepodległości lub mandatu Ameryki, ewentualnie Anglii. Bejrut z Libanonem i część ludności na wybrzeżu jest za oddaniem mandatu Francyi. Pozatem oświadczyła się ludność za tem, aby Syrya i Palestyna otrzymała mandat jednego i tego samego mocarstwa.

To orzeczenie komisyi amerykańskiej wywołało niepokój i oburzenie we Francyi, które się jeszcze spotęgowało w ostatnich tygodniach z powodu rzeczywiście nieodpowiedzialnego postępowania niektórych podwładnych organów angielskich w Syryi. Urzędnicy ci szykanowali tam nie tylko ludność sympatyzującą z Francyą, ale też i ludność żydowską. Dopiero pobyt Brandeisa w Palestynie i interwencya jego po powrocie w Londynie spowodowała rząd centralny do wydania odpowiedniego zarządzenia, przyczem nakazano urzędnikom angielskim uważać deklaracyę Balfoura z 2. listopada 1917 r. za fait accompli co do przyszłej siedziby żydowskiej w Palestynie. Aresztowanie emira Saidy, agitującego na rzecz Francyi w Syryi przez władze angielskie jest również jedną z szykan władz okupacyjnych angielskich. Ogłoszenie zaś traktatu angielsko-perskiego rozjątrzyło do reszty Francyę.

Dwa imperyalizmy rzuciły się na jeden i ten sam kraj. Żadna strona nie chce ustąpić. A cierpimy z powodu tego przedewszystkiem my Żydzi. Żydostwo całego świata czeka z utęsknieniem na chwilę rozpoczęcia emigracyi do Palestyny, na chwilę, w której prawa i warunki dla Żydów w Palestynie będą już jasno sprecyzowane: Zatarg francusko-angielski powoduje zwłokę w zawarciu pokoju z Turcyą, odkłada z miesiąca na miesiąc początek odbudowy siedziby żydowskiej w Palestynie. A nie można rozpocząć żadnych poważniejszych kroków przygotowawczych, dopóki się nie wie dokładnie, w jakich rozmiarach zostanie dopuszczona emigracya do Palestyny, od którego mandataryuszą otrzymamy nasze prawa, jak daleko sięgać będą granice Palestyny, kto będzie naszym bezpośrednim sąsiadem itd.

Naród żydowski w pierwszym rzędzie ma żywotny interes w tem, aby zatarg francusko angielski jak najprędzej się zakończył i to w duchu sprawiedliwym, respektującym wolę ludności Syryi i Palestyny. Dla Francyi i Anglii jest to bądźcobądź drugorzędne zagadnienie ich polityki, ich polityki kolonialnej. Dla narodu żydowskiego jestto centralny problem jego życia.

Walka o ratyfikacyę traktatu pokojowego w Ameryce.

Poznań. Radio PAT. z Berlina pod datą 15 bm Agencya Reutera donosi z Waszyngtonu. Mniejszość komisyi dla spraw zagranicznych senatu zażądała ratyfikacyi traktatu pokojowego bez zastrzeżeń zmian.

„Zachowanie się Ameryki jest hańbą"

Haga. (B. K.) »Nieuwe Rotterdamsche Courant« donosi: Prezydent Wilson oświadczył w mowie swojej w Norddakota, że omawianie traktatu pokojowego oznacza kwestyę wojny lub pokoju. Nieprzyjęcie traktatu pokojowego spowodowałoby rozpacz i chaos. Jeżeli Ameryka rzuca ludzi w objęcia rozpaczy, to obalą oni sami własne rządy. Zachowanie się Ameryki jest hańbą.

Z tajemnic obrad paryskich.

Haga. (Tel. Komp.) »Hollandsh Nieuws Büreau« donosi z Waszyngtonu: W komisyi senatu dla spraw zagranicznych doniósł Bulwis, który swego czasu wyjechał z polecenia Wilsona do Moskwy, m. i. o traktacie pokojowym, że oprócz niego wystąpili w Paryżu Lansing i White przeciw traktatowi pokojowemu. Nie jest w Paryżu wcale tajemnicą, oświadczył Bulwis że niektóre paragrafy traktatu pokojowego zostały uchwalone przeciw wyraźnej woli Ameryki.

— Rabin Kuck został wybrany nadrabinem aszkenazyjskim w Jerozolimie, dokąd już przyjechał.

Lansing o traktacie pokojowym.

Wiedeń, PAT. Biuro korespondencyjne donosi z Paryża: Jak podaje Matin z Nowego Jorku, wielką sensacyę wywołało w komisyi senatu oświadczenie Tullitsa, że Lansing swego czasu wyraził się następująco: Jeżeli senat i naród amerykański zrozumie traktat, to traktat nie będzie ratyfikowany. Lodge rozumie traktat, ale uprawia on politykę partyjną. Jedynym człowiekiem, który mógłby wychować naród amerykański jest Knox.

Lansing powyższej rewelacyi ani nie zaprzeczył ani jej nie potwierdził Tullits wystąpił swego czasu ze składu amerykańskiej delegacyi pokojowej z powodu różnicy poglądów na traktat.

Przed dymisyą Lansinga.

Amsterdam, PAT. Ag. Radio donosi z Waszyngtonu, że obiega tam pogłoska o zamierzonej dymisyi Lansinga z powodu rewelacyi Tullitsa.

Przeciw udziałowi Ameryki w wojnach europejskich.

Chicago. (Tel. Komp.) Senator Jonston wystąpił tu z wielką mową przeciw traktatowi pokojowemu z Niemcami i statutowi Ligi narodów. Skrytykował on ostro podróż agitacyjną Wilsona i uzasadnił konieczność zmiany konstytucyi Ligi narodów, oświadczając, że nie uchodzi, aby młodzież amerykańską wysyłano na wojnę do obcych krajów.

Stanowisko Wilsona zachwiane.

Zurych. (Tel. wł.) Wiarygodne informacye z Nowego Jorku stwierdzają, że senat amerykański nie uchwali ratyfikacyi traktatu pokojowego. Stanowisko Wilsona jest zachwiane. Do najzagorzalszych jego przeciwników należy Hereast, nakładca i właściciel wielu gazet amerykańskich, które wszystkie atakują gwałtownie Wilsona.

Spisek na życie Wilsona?

Monachium. (Tel. wł.) Korespondent szwajcarski, München Augsburger Abendztg«, dowiaduje się z włoskiego źródła, że w stanach Zjednoczonych istnieje daleko rozgałęziony plan spisku na życie Wilsona.

Ameryka uznała samodzielność Egiptu.

Warszawa. (Telefonem). »Temps« donosi, że Ameryka uznała samodzielność Egiptu. W Kairze i Aleksandryi odbyły się z tego powodu menifestacye ku czci Ameryki.

Stan oblężenia w Alzacyi-Lotaryngii.

Berlin. (Tel. Komp.) »Hollandsch Nieuws Büreau« donosi z Karlsruhe, że w Alzacyi i w Lotaryngii zaprowadzono zaostrzony stan oblężenia. Władze francuskie zabroniły urządzania zgromadzeń.

Dreyfuss oficerem franc. legii honorowej.

Rotterdam. (Tel. wł.) »Nieuwe Rotterdamsche Courant« donosi z Paryża, że podpułk. Alfred Dreyfuss został zamianowany oficerem legii honorowej.

niego. W pierwszych dniach rządów swoich okazał on (?), że nie pozwala (?) na żadne prześladowania Żydów. (Panu Friedrichowi oczywista nie w smak, że Żydzi węgierscy zwracają się do misyi koalicyi w sprawie pogromów.. P. R.).

Przed odroczeniem konferencyi pokojowej.

Sprawa turecka będzie załatwiona „dopiero w r. 1920?

Wiedeń, PAT. Wedle doniesienia z Paryża: »Associated Press« podaje, że traktat pokojowy z Bułgaryą i z Węgrami będzie podpisany około połowy października, po czem konferencya pokojowa odroczy się i zbierze się dopiero na początku roku 1920 dla załatwienia kwestyi tureckiej oraz innych pozostałych jeszcze spraw.

Lloyd George za odroczeniem konferencyi pokojowej.

Paryż. (B. K.) »Information« donosi, że Lloyd George oświadczył się za odroczeniem konferencyi pokojowej, podczas, gdy Clemenceau i Polk są za dalszem prowadzeniem obrad.

Bułgaryi wręczono traktat pokojowy.

Poznań. Radio PAT. z Berlina z dnia 15 bm. Z Paryża donoszą, że Bułgaryi przedłożony został do podpisania traktat pokojowy. Bułgarya otrzymała 25 dniowy termin do namysłu.

Sytuacya w Paryżu.

Belmar. (Tel. iskr. B. K.) »United Press« donosi z Paryża: Na sztucznej podstawie osiągnięte porozumienie między delegatami pokojowymi mogło się tylko tak długo utrzymać, jak długo traktat niemiecki nie był jeszcze podpisany. Teraz jednakowoż zarysowują się szczerby w całej budowli istniejącej kiedyś przyjaźni. Na jej miejsce przyszła zazdrość i nieufność narodowa. Winę tego ponosi z jednej strony opalość pojedynczych państw przy ratyfikacyi traktatu, z drugiej strony niemniej włączenie statutu Ligi narodów do traktatu pokojowego. To wywołuje obawę, że na wypadek odrzucenia statutu Ligi narodów, te państwa, które nie zawarły ze sobą tajnych układów, pozostaną odosobnione. Tem się da wytłomaczyć w ostatnich dniach pewnego rodzaju podniecenie wśród delegatów, którzy chcą możliwie rychło naprawić swoje zaniedbanie.

W sprawie podpisania traktatu przez Rumunię.

Wiedeń. (Tel. wł.) Naczelna komenda armii włoskiej wystosowała notę do Rumunii, w której przypomina jej, że odnośnie do Grecyi, Polski i republiki czesko słowackiej ustanowiono tesame zasady co do ochrony mniejszości, przyczem państwa te nie podniosły żadnego protestu. Naczelna komenda wyraża nadzieję, że Rumunia nie będzie obstawać przy swojej uchwale i nie zamąci przyjaznych stosunków między sprzymierzeńcami.

W sprawie konfliktu z Rumunią.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Paryża pod datą 14 bm.: Najwyższa rada dotąd nie zajęła stanowiska w sprawie niepodpisania traktatu przez Rumunię i Serbię, aczkolwiek termin podpisania wczoraj upłynął.

Delegaci rumuńscy w Paryżu dotąd nie wiedzą, czy mają dalej występować jako zastępcy rządu, gdyż dotąd nie otrzymali wiadomości czy Bratianu rzeczywiście ustąpił. Delegacya rumuńska otrzymała tylko początek depeszy iskrowej z Bukaresztu, nie wiadomo jej zatem, jaką treść podawała ta depesza.

Wiedeń. P. A. T. Tel. Comp. donosi z Paryża, że delegacya rumuńska złożyła wizytę Pichonowi i prosiła, aby ententa respektowała narodową godność Rumunii, która pragnie żyć w przyjaźni z państwami ententy.

Prezydent ministrów Nitti o zajęciu Rjeki.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Rzymu: Na posiedzeniu sobotniem izby prezydent ministrów Nitti oświadczył w sprawie Rjeki, że potępia stanowczo gwałtowny występ jednostek o złej woli. Chcą one wtrącić kraj w niebezpieczny zamęt podczas gdy kraj potrzebuje spokoju. Rząd podejmie tu energiczne kroki by kres położyć takim występom. Oświadczenie prezydenta przyjęła większość izby wraz z socyalistami oklaskami.

Gen. Adaglio wyjechał do Rjeki.

Wiedeń, PAT. Wedle doniesienia z Rzymu podaje »Epoca« pod datą 14 bm. że generał Adaglio, zastępca szefa sztabu generalnego wyjechał do Rjeki z nieograniczonemi pełnomocnictwami.

Socyaliści włoscy przeciw ratyfikacyi traktatu pokojowego.

Poznań. Radio PAT. z Berlina z dnia 15 bm. „Times" donosi z Rzymu. Socyaliści obu odłamów i katoliccy członkowie izby zdeklarowali się przeciw ratyfikacyi traktatu pokojowego.

Socyaliści szwajcarscy nie przyłączają się do trzeciej Międzynarodówki.

Berno. (Szwajc. Aj. tel.) W Głosowaniu w sprawie przystąpienia do Trzeciej międzynarodówki oddano dotychczas 2865 głosów za, a 4614 przeciw przystąpieniu. Brakują jeszcze decyzye niektórych ważnych sekcyj, które jednakowoż nie zmienią samego rezultatu głosowania. Wobec tego wystąpi wprawdzie szwajcarska partya socyalno-demokratyczna z Drugiej międzynarodówki, nie przyłączając się jednakże do Trzeciej międzynarodówki. Za przystąpieniem oświadczył się słabą większością głosów jedynie Zurych, Bazyela miasto i powiat

Churchill o sytuacyi w półn. Rosyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Pisma angielskie zamieszczają obszerne oświadczenie Churchilla o położeniu w północnej Rosyi. Oświadcza on, że nieodwołalnie powzięto już uchwałę wycofania wojsk angielskich z Rosyi i że ta uchwała natychmiast zostanie przeprowadzoną. O sytuacyi w krajach bałtyckich powiada Churchill, że zagraża im podwójne niebezpieczeństwo. Z jednej strony grozi im wpływ i anarchia bolszewicka, z drugiej strony »ocalenie« ze strony Niemców, którzyby później uzyskali znaczny wpływ w krajach bałtyckich i w Rosyi.

Śmierć Leonida Andrejewa.

Wiedeń, PAT »Der Neue Tag« donosi ze Stokholmu, że Leonid Andrejew zmarł w sobotę w pewnem letnisku finlandzkiem. Letnisko to ostrzeliwali bolszewicy. Jedna z bomb padła przed domem, w którym mieszkał Andrejew. Wybuch tak przestraszył Andrejewa, że dostał ataku serca i zmarł.

Austrya zwraca się ku Zachodowi.

Wiedeń. (Tel wł.) Oficyalna »Wiener Abendpost« zamieszcza programowy artykuł o wytycznych wewnętrznej i zewnętrznej polityki niem. Austryi. Czytamy tam, i. i.: »Niem. Austrya nie życzy sobie utrzymania jakiejkolwiek wspólnoty politycznej z Czechami, Polakami, Madziarami i południowymi Słowianami. Niem. Austrya zwraca się teraz ku Zachodowi. Jej najbliższe zadania leżą wewnątrz państwa.

Friedrich ciągle wypiera się antysemityzmu.

Wiedeń. (Tel. wł.) W wywiadzie z korespondentem »N. Fr. Presse«, oświadcza węgierski prezydent ministrów Friedrich, że potępia wszystkie ekscesy antyżydowskie. Za pośrednictwem prywatnego syonistów prof. Adolfa Straussa zwrócił się do Żydów budapeszteńskich, ażeby swoich skarg nie wysyłali do misyi koalicyi, lecz wprost do

Prezydent Paderewski o sprawie cieszyńskiej.

Wiedeń, PAT. Biuro koresp. donosi iskrowo z Belmaru pod datą 14 bm.: Wedle »Associated Press« prezydent ministrów Paderewski oświadczył, że Polacy wcale nie mają zamiaru zabierania całego Cieszyńskiego, lecz tylko te części, które są przez Polaków zamieszkałe. Plebiscyt odbędzie się w większym obszarze niż się spodziewano.

W sprawie Gdańska zauważył prezydent ministrów Paderewski, że skoro Czechom dano 3 miliony Niemców w jednym zwartym bloku, to można było dać Polsce 150.000 Niemców w Gdańsku.

Benes o plebiscycie w Cieszyńskiem.

Wiedeń PAT. Biuro koresp. donosi z Paryża za czeskiem biurem prasowem: »Matin« zamieszcza oświadczenie p. Benesa w sprawie cieszyńskiej. Benes oświadczył: Podczas całego mego pobytu w Paryżu starałem się o doprowadzenie do porozumienia między nami a Polakami na podstawie koncesyi i wzajemnych ofiar. Zaproponowano nam dwa sposoby: albo podział na podstawie statystyki, albo plebiscyt. Z dwojga złego wybrałem mniejsze. Ponieważ pierwszy sposób jest dla nas nie do przyjęcia, wybrałem plebiscyt. Mimo to kierunek naszej polityki się nie zmieni. Przypominam, że już kilkakrotnie wyciągałem w życzliwy sposób rękę do Polaków, ale Polacy nie podali ręki.

Niemcy w cieszyńskiem po stronie Czechów?

Berno. PAT. Organ tutejszych Niemców „Tagesbote" donosi z Pragi, że Dr. Grill niemiecki socyalny demokrata, członek czeskiej deputacyi Śląska cieszyńskiego, która wróciła z Paryża, oświadczył na radzie ministeryalnej, że Niemcy w sprawie śląskiej staną bezwarunkowo po stronie Czechów.

Odezwa do ludzkości przeciw pogromom antyżydowskim.

Szereg najwybitniejszych osobistości Francyi wydał odezwę do ludzkości, zwróconą przeciwko pogromom żydowskim. Opisując rzezie i pogromy żydowskie we wschodniej Europie, podpisani apelują w końcu do wszystkich ludów świata, by wszędzie zakładały komitety dla obrony Żydów wschodnio-europejskich i jaknajszybciej złączyły je dla energicznej interwencyi przeciw gnębicielom. Odezwa wzywa także do urządzania masowych wieców protestujących, do wykorzystania na ten cel prasy i parlamentów. Podpisani czynią wolne ludy i ich rządy odpowiedzialnymi za dalsze okrucieństwa przeciw Żydom.

Odezwę m. i. podpisali: Anatol France, Paul Apel, A. Olar (profesor wydziału literackiego w Paryżu), Henri Barbusse, pos. Charles Bernard sen. i były premier Emil Combe, Charles Guide (profesor wydziału prawniczego w Paryżu). Herold (wiceprezes Ligi dla praw ludzkich), Goustave Hervé, Laplegue (profesor wydziału artystycznego), członek akademii francuskiej Ernest Lavisse, pastor Monot, pos. i były minister Monsit, A. Prenaut (profesor wydziału lekarskiego i członek akademii lekarskiej), Henri Rogère (dziekan wydziału lekarskiego), Gabriel Seraille (profesor uniwersytetu w Paryżu), Seignobos (profesor wydziału literackiego w Paryżu). Albert Thomas (poseł i b. minister) i wielu innych.

Dotychczas nie wiedzieliśmy, czy jest wskazanem, byśmy się starali o interwencyę ze strony koalicyi. Prosimy przeto Pana, by się gorliwie zajął tą sprawą i przedsięwziął kroki celem ochrony naszych braci przed jakimkolwiek dalszym uciskiem«.

Prześladowanie Żydów w Jemenie.

Kopenhaga. Tel. wł. Podczas pobytu Louis Brandeisa w Palestynie wręczyli mu przedstawiciele jemenickich gmin żydowskich w Jaffe i Jerozolimie memoryał o opłakanem położeniu ludności żydowskiej w Jemenie. W memoryale tym czytamy m. i.:

»Na zasadzie listu i innych informacyi, jakie otrzymaliśmy z Jemenu, dowiadujemy się, że władze lokalne znowu rozpoczęły prześladowania Żydów. Aż do wyjazdu przedstawicieli tureckich ze stolicy Jemenu, Sanaa, Imam Yahia i jego przyjaciele nie odważyli się krzywdzić naszych braci, ponieważ przedstawiciele tureccy ich bronili.

Najbardziej nas boli fakt, iż zmuszają oni wdowy i sieroty do przyjmowania religii mahometańskiej. Pozatem niszczą wszystkie domy, posiadające więcej, aniżeli jedno piętro, żądając, by mieszkania żydowskie były budowane niżej, aniżeli mieszkania nieżydów (!). W ostatniem swem rozporządzeniu żąda Imam Yahia od gminy żydowskiej w Saana kontrybucyi, wynoszącej 10 tysięcy funtów egipskich. Jak długo suma ta nie będzie w zupełności złożoną, rabini i kierujące osobistości gminy będą trzymani w więzieniu.

Interpelacya w parlamencie angielskim w sprawie palestyńskiego legionu żydowskiego.

Kopenhaga. (Tel. wł.) Poseł do parlamentu angielskiego, kapitan Ormsby-Gore, zapytał rząd, czy już przyjęto jakąś uchwałę odnośnie do prawnego położenia batalionów żydowskich przy angielskiej armii okupacyjnej w Palestynie; czy będą one przeznaczone dla służby ogólnej, czy też wyłącznie dla służby w Palestynie, czy spełniono życzenie 400 żołnierzy żydowskich ze Stanów Zjednoczonych w Ameryce, wcielonych w swoim czasie do tych batalionów i czy będzie im dozwolonem demobilizować się w Palestynie, zamiast powrócić do Ameryki, jakie wreszcie przedsięwzięto ogólne kroki w sprawie demobilizacyi znajdujących się obecnie w Palestynie żołnierzy żydowskich.

W imieniu urzędu wojennego, odpowiedział p. Forster: Sprawa jest obecnie właśnie rozważaną i należy się spodziewać, że w najbliższym czasie będzie rozwiązaną.

W sprawie autonomii dla Żydów wschodnio-galicyjskich.

Paryż. (Tel. wł. — Spóźniony). Przed wyjazdem Marshalla do Ameryki delegaci wschodnio-galicyjskiej żydowskiej Rady Narodowej (dr. Reich, dr. Ringel i dr. Tenenbaum) wraz z p. Marshallem zostali przyjęci przez międzynarodową komisyę dla spraw polskich przy konferencyi pokojowej, celem narad nia się o położeniu i przyszłej konstytucyi wschodniej Galicyi.

Louis Marshall sformułował żądania Żydów w sprawie autonomii i wskazał na to, że specyficzne warunki w Galicyi wschodniej, gdzie Żydzi mieszkają wśród Polaków i Rusinów, czynią jeszcze bardziej niezbędnem żądanie znaczniejszych gwarancyj.

Dr. Reich przedstawił rozwój stosunków politycznych i obecny stan w Galicyi wschodniej i rozwinął na tej zasadzie żądania Żydów odnośnie do ich autonomii i formy rządów. Przewodniczący i poszczególni członkowie komisyi postawili szereg pytań, na które delegaci żydowscy dali wyczerpującą odpowiedź. Rozmowa trwała około 2 godzin.

Dr. Ozyasz Thon.

Od jednostki przez ludzkość do narodu.*)

Na ten temat rzucono raz słowo brzydkie i fałszywe, które otworzyło na oścież podwoje bezrozumnemu, wszelkich podstaw realnych pozbawionemu kosmopolityzmowi Powiedziano mianowicie: narodowość jest drogą, prowadzącą od człowieczeństwa do zwierzęcości. Nagły rozwój poczucia narodowego w połowie XIX stulecia przeraził wszystkich tych, którzy tkwiąc w bezdusznym racyonalizmie, nie mogli wtłoczyć tego nowego, potężnego zjawiska psychicznego w szereg cyfr, zapomocą których chcieli rozwiązać wszystkie problemy życia ludzkiego. Dla racyonalizmu wszystko było jasne i proste, niby w księdze kasowej wielkiego banku. Rozumieli każde wydarzenie historyczne, tak jak się rozumie i rozwiązuje arytmetyczne zadanie. Najbardziej skomplikowane zjawiska w życiu i w społeczeństwie ludzkiem, wojnę i pokój, rewolucyę i reakcyę rozumieli doskonale, śmierć, którą się wita z radością, życie we łzach kąpane, okrzyki pychy, niemoc zwątpienia, wszystko, co często niby błyskawica powstaje i wytyka los całych pokoleń, z łatwością ujmowali swym niewzruszonym rozumem.

Wtem nagłe i potężne wzmożenie się świadomości narodowej, rozsypało w gruzy stare królestwa, które zdawały się mieć moc przetrwania wieków. Nowe zaś państwa utrwaliły się dzięki zapałowi wytworzonemu przez poczucie narodowe. Racyonalizm przyzwyczajony do układania swych równań w zupełnym spokoju, przeraził się tą niepokojącą chaotyczną mocą. I skazał ją na zagładę... Tkwi bowiem w duszy ludzkiej jakiś strach i chęć obalania rzeczy, których się nie rozumie. I oto, dlaczego racyonalizm czemprędzej ogłosił, iż narodowość prowadzi do zwierzęcości.

Lecz czyżby to w istocie było linią, po której pójdzie nacyonalizm. Czy taką jest droga jego rozwoju? Nie, z pewnością nie! Zważmy przedewszystkiem, iż nie mieliśmy nigdy tego, co racyonaliści nazywają człowieczeństwem „l'humanite". Wyraz naturalnie istnieje, ale rzeczywistość zawsze szydziła z tego fantastycznego słowa. Co dotąd człowieczeństwem nazywane, jest w istocie indywidualizmem. Jednostka odosobniona, nie mająca żadnego poczucia łączności ze zwartem społeczeństwem, zamknęła się w kole tak rozległem, iż żaden promień z obwodu nie mógł do niej dotrzeć. Były to tylko mgły mętne wyziewy, w których miał żyć człowiek, który się wyrzekł wszelkich węzłów wspólnoty. Widać więc, jak bardzo racyonalizm był pozbawiony wszelkich podstaw historycznych: rozsądku, uczucia, zrozumienia wypadków dziejowych brakło mu zupełnie.

Otoż jednosika choćby najwyżej stojąca nie żyje nigdy *per se*. W każdej kropli jej krwi, częścią dominującą jest to, co po swych przodkach odziedziczyła; każda myśl, a jeszcze więcej każde uczucie, wszystko, co leży na dnie sumienia, nie jest niczem innem jeno doświadczeniem szeregu przodków, którzy żyli, walczyli i cierpieli wśród społeczności ludzkiej.

Oto, co wytworzyło pierwiastek narodowy. Czem jest więc indywidualizm wobec tego pierwiastka? Pyłkiem w morzu piasku, kroplą w oceanie.

A cóż się stało z pojęciem człowieczeństwa? Czyżby zostało zarzucone, odepchnięte przez nacyonalizm? Przenigdy! Jest uznawane, jest celem jego dążeń. Ale może być ono osiągnięte przez społeczności narodowe. Las tworzą rozmaite rodzaje drzew. Ludzkość „humanite", jest wytworem harmonii poszczególnych społeczności narodowych. Oto jest stopień ewolucyi, który właśnie został osiągnięty. Idziemy jeszcze po omacku, przed naszemi oczyma droga jeszcze nie wyrównana i nie jasna. Lecz cel jest widoczny, a tam, gdzie cel jest jasny, znajdzie się i droga.

Kiedy mówimy o Lidze Narodów, to znaczy, że szukamy dróg do ludzkości, przy pomocy narodów. Zaiste w tej nowej koncepcyi pojęcie państwa jest pomieszane z pojęciem narodu. Możliwe, że zjawisko to tem się częściowo tłómaczy, iż twórca tej koncepcyi, umysł amerykański, rozumie bardziej pojęcie państwa aniżeli narodu. Lecz już w tej pierwszej niedokończonej jeszcze próbie, mówi się o ochronie narodów: ma się prawdopodobnie uczucie, coprawda niepewne jeszcze, że przedewszystkiem musi narodowość róść i rozwijać się swobodnie, aby znaleźć bazpośrednią drogę do ludzkości.

Wszelkie słowo nakazu chwili dziejowej, którą przeżywamy, czyż nie jest niem tak samo prawo człowieka, a więc prawo jednostki, jak prawo społeczeństwa a więc prawo narodu. Dla wszystkich narodów: prawo wolnego rozwoju, prawo do języka narodowego, organizaczi wewnętrznej, nauczania młodzieży, utrzymania tradycyi i tworzenia własnej przyszłości.

Kiedy mówimy „*wszystkim* narodom", mamy tu na myśli także naród żydowski. Czyżby nie było to samo, gdyby chodziło wyzwolenie jednostki? Musiało się więc prowadzić osobną walkę, ażeby otrzymać prawa zbiorowe dla Żydów. Najwybitniejsze jednostki czynią ogromne wysiłki, ażeby wykazać, że Żydzi są także ludźmi. Prowadzą walkę twardą i bolesną, lecz prawdę musi wieńczyć zwycięstwo. Walczymy teraz z całych sił, aby przekonać ludzkość iż uznając prawa rozmaitych narodów, nie wolno zapominać o Żydach.

Żydzi są narodem. Oni są Narodem. Coż to zachowało ich przez wieki, poprzez życie bezdomne, przez życie, pełne cierpień, jeśli nie wspólność krwi. Czyż można znaleźć naród, któryby miał czystszą krew od Żybów. Oczywiście w ciągu wieków cofnęli się poza swą religię narodową, niby poza niezwalczoną twierdzę. Lecz całe ich życie, całe życie wraz z religią było narodowe. I takiem musi zostać. Nie można zostawiać nadal Żydom ich stanowiska wyjątkowego w świecie. Przeciwnie radykalnego rozwiązania problemu ludzkości, do którego się zbliżamy, nie będzie można uważać za osiągnięte, jeśli się nie umieści narodu żydowskiego pomiędzy narodami żyjącymi życiem normalnem.

Ognisko narodowe w Palestynie i pełnia praw narodowych we wszystkich krajach — oto rozwiązanie, rozwiązanie definitywne kwestyi żydowskiej.

Uważając to rozwiązanie za konieczność etyczną i historyczną, jesteśmy przeświadczeni iż stać się ono musi faktem teraz, w tej epoce sprawiedliwości, w chwili narodzin Ligi Narodów.

*) Artykuł ten wyjmujemy z wydanej właśnie w Paryżu przez Komitet Delegacyj Żyd. Rad Narodowych książki pt. „Les Droits Nationaux des Juifs en Europe Orientale" (Prawa narodowe Żydów w Europie wsch.) Zbiór ten ogłoszony przez dra Leona Reicha, zawiera następujące opinie i studya": M. Usyszkina: „Ruch dziejowy", Leo Mockina: „Rewindykacye narodowe Żydów", Juliana W. Macka: „Kongres żydowsko-amerykański", drukowany przez nas wyżej artykuł dra Thona, Leona Reicha: „Sytuacya Żydów w Polsce i ich rewindykacye", Nahuma Slouscha: „Poczucie rasowe a masy żydowskie I. Czernowa: „Reprezentacya mniejszości", S. Rosenbauma: „Kwestya żyd. na Litwie", Michała Ringla: „Prawa mniejszości żyd. w dawnej Polsce", Bernarda G. Richardsa: „Rewindycya praw żyd.", Hugo Bergmanna: „Żydzi w republice czesko-słow." i Henr. F. Braunsteina: „Ostatnia faza kwestyi rumuńsko-żyd.

Komitet Pomocy Żydów Polskich.

Sprawozdanie z działalności za czas od powstania aż do 1-go lipca 1919 r.

Ekonomiczne położenie ludności galicyjskiej było już przed wojną nie bardzo pomyślne. Przyczyn tego szukać należy w małem uprzemysłowieniu kraju, nizkim stopniu kultury, wreszcie w zacofanem prowadzeniu gospodarstwa rolniczego. Brak przemysłu z jednej, ekstenzywna gospodarka rolna z drugiej strony zmuszały też znaczny procent ludności do emigracyi. Do tych ogólnych przyczyn dołączały się jeszcze, odnośnie do ludności żydowskiej, i inne nadto, jak jednostronność zawodu i zajęcia, zajmowanie się tylko handlem i drobnym przemysłem, brak fachowego wykształcenia, przepełnienie zawodów wolnych wskutek niedopuszczenia Żydów do urzędów, co wszystko pogarszało położenie ludności żydowskiej w Galicyi. Te stosunki i tak już opłakane stały się wprost nieznośnemi od r. 1912, kiedy pierwsze mobilizacye przeciw Serbii i Rosyi spowodowały objęcie wzgl. ograniczenie kredytu, wskutek czego cały szereg egzystencyi słabo ufundowanych został zupełnie zniszczony. Trzykrotna inwazya rosyjska w czasie wielkiej zawieruchy europejskiej, ogólne wyniszczenie kraju wywołane temi inwazyami, oraz przemarszami wojsk, ograniczenie wolnego handlu do minimum, brak materyałów i surowców, zniszczenie narzędzi produkcyi, ewakuacya ludności wzgl. jej dobrowolna ucieczka przed nieprzyjacielem spowodowały dalszą pauperyzacyę mas żydowskich. Prawda, że tu i ówdzie jednostki żydowskie, podobnie jak jednostki innych narodowości i wyznań wzbogaciły się na wojnie, jednakowoż były to tylko nieliczne wyjątki, stan bowiem ekonomiczny ogółu ludności żydowskiej przedstawia się bardzo smutno. Położenie to stało się jednakowoż wprost rozpaczliwem i katastrofalnem z chwilą rozpadnięcia się monarchii austro-węgierskiej, a złożył się na to cały szereg przyczyn:

1) Z chwilą runięcia frontów zaczęły rzesze, po części zdemoralizowanych żołnierzy tłumnie wszelkiemi drogami wracać do miejsc swego zamieszkania. Rzesze te, pozbawione opieki, nie czując żadnej władzy nad sobą, a bardzo często ogołocone ze wszystkich zasobów przez byłych swoich współobywateli, przechodząc przeważnie przez miasta i miasteczka, zaczęły, głodem zmuszone, rabować, a jak to zwykle bywa, w pierwszym rzędzie majątek i dobytek ludności żydowskiej.

2) Zarazem zaczęli do kraju wracać zdmobilizowani żołnierze. Dzika demobilizacya, jaka zaistniała po upadku monarchii, rzuca do kraju całe fale złamanych, wycieńczonych trudami wojennymi nędzarzy, inwalidów fizycznych, a bardzo często i duchowych, nie wiedzących, co ze sobą począć.

3) Do tej grupy przyłączyła się inna, również nieszczęśliwa: uchodźcy wojenni. Wskutek powstania nowych państw, wrogiego tychże usposobienia wobec innych narodowości, uchodźcy ci, pozbawieni zasiłku rządowego, stanowiącego bardzo często główną podstawę ich utrzymania, zmuszeni byli opuścić miejsce dotychczasowego pobytu, tracąc w drodze powrotnej, już to wskutek rekwizycyi i zarządzeń, już to wskutek chaosu i kradzieży na kolejach i t. d. często resztę swego ocalonego mienia. W kraju spotykał ich nowy zawód, bo oto cała Galicya wschodnia stała się ponownie terenem walk.

4) Do tych ogólnych przyczyn, wywołanych skutkami wojny, przyłączyły się jeszcze inne powody, niszczące fizycznie, moralnie i materyalnie ludność żydowską. Są nimi pogromy i bojkot w najróżnorodniejszej formie.

Takim był stan ludności żydowskiej, kiedy Komitet Pomocy Żydów Polskich rozpoczął swoją akcyę. W tak krytycznym momencie, kiedy ludność żydowska Małopolski stała bezradnie, zaczęły nagle wpływać zapomogi z różnych stron od naszych braci z Ameryki. Wpływały one nieregularnie, już to na ręce przewodniczących rad wyznaniowych, już to do najrozmaitszych organizacyi i instytucyi. Oto celem *ujednostajnienia* całej akcyi i jej *scentralizowania*, celem *równomiernego rozdziału* wpływających z za granicy darów, a wreszcie celem stworzenia instytucyi, któraby nietylko materyalnie, ale także moralnie zajęła się dolą tych nieszczęśliwych, oraz celem znalezienia dróg i środków zmierzających choćby do częściowej odbudowy egzystencyi i sanacyi stosunków tak ekonomicznych jak i kulturalnych, stworzonym został z końcem stycznia b. r. *Komitet Pomocy Żydów Polskich* z główną siedzibą w Krakowie. Na czele tej akcyi stanął p. Dr. Rafał *Landau*, wiceprezes krakowskiej Rady wyznaniowej, zaś w skład ściślejszego prezydyum weszli p. Dr. Józef Steinberg, adwokat jako zastępca przewodniczącego, p. Bertold Weinsberg jako skarbnik, p. Rafał Pfeffer jako sekretarz, później Dr. Szymon Nichtberger w charakterze sekretarza generalnego. Wobec ogromu zadań jakie ten komitet czekały, oraz wobec ogromu nieszczęścia zrozumiały wszystkie warstwy żydowskie, że tylko wspólna praca i wspólny wysiłek doprowadzą do zamierzonego celu. W skład komitetu weszli tedy przedstawiciele wszystkich stronnictw i partyi. Przedewszystkiem zajął się Komitet, znając nędzę, jaka zapanowała po miasteczkach Małopolski, wysyłką pieniędzy i darów amerykańskich, przysyłanych przez Joint Distribution Committee do różnych miejscowości, organizowaniem tam komitetów lokalnych, również w myśl powyższej zasady, a mających na celu

---

G. SZOFMAN.

Szczęście.

(Auteryzowany przekład z hebr. Sz. Pomeranza).

Bez określonego widecznie celu wyszedł wieczorem na corse o szerokich kwadratowych kamieniach, jednak oczy jego wędrowały niespokojnie po falach spacerowiczów i szukały, szukały. Zdaje się, czy też nie *ona* idzie? Zawieranie serca i drżenie kolan. Ona się zbliża i przechodzi. Nie, to nie ona!

Ha! — to dobrze! Czapki i kapelusze migotały, plątały się i rozdzielały. *Ona!*... [illegible] nie rytm jej chodu, torujący sobie [illegible] ciąż tylko naprzód, a naprzód.

Blada cera z niebieskiemi uśmiechniętemi oczyma, których gałki były małe i bystre, niby drapieżnych ptaków, ukazała się pochylona, jak wśród burzy.

Skoro znikła, dusza jego powoli przyszła do równowagi, lekko podmuchujący zefirek głaskał twarz jego, podobnie jak tuż przejeżdżający pociąg.

Jaką to toaletę miała na sobie? Jak wyglądał jej kapelusz? Nie pamięta. Nawet rysy jej twarzy w całej pełni utonęły zupełnie w jego pamięci.

Cała niby z nieuchwytnej rtęci, niby z materyału śliskiego i rozchwianego, nieważkiego, oczy łudzącego. Zdobyć ją — samo szczęście zdobyć — objąć ją i całować jej elastyczną szyję, dołki na jej policzkach, śmiech jej oczu, całować ją daleko poza miastem w zroszonej gęstwinie, na mchu wśród świeżych grzybów...

Jednak na razie łączy ich przelotna znajomość. Czasem przystępuje do niej, i spaceruje z nią trochę. Wówczas pijany jej blizkością, nie rozpoznaje ulic, zresztą dobrze mu znanych, znajomych, przyjaciół, spotykanych po drodze — wszyscy są obcy, zblakli, nieistniejący.

Słowo drga, urywa się, trudno je skoncentrować i osadzić w miejscu.

Rtęć się rozsypywała, drżała i szukała wyjścia, a jej spojrzenie było dumne, błądzące, w dali, w dali poza siedmiu morzami. Więcej mówi niż wysłuchuje skacze z tematu na temat i bezlitośnie rozwiewa mu wszystkie te słowa, dla niej dawno obmyślane, w których rozlewała się bezdennie utajona miłość.

— Wczoraj póżnym wieczorem, przechodziłem koło domu Pani, i zaglądałem do okien, we wszystkich było ciemno, tylko w oknie pokoju Pani...

— Wiesz, otrzymałam kwiaty z Szwajcaryi od mego kuzyna.

I raz się zapytał:

Cóż ma oznaczać ta mała plamka na końcu nosa? Gdyby nie ona, zdaje się nie miałabyś tej mocy...

— Już nieraz byłam u lekarza. Niema na to żadnego lekarstwa. W zimie znika, a z nadejściem wiosny znów się zjawia.

— Niby kometa — wtrąca on.

I w zimie, gdy świeży śnieg spada na jej boa i uwydatnia błękitny śmiech jej chytrych oczu, pyty się tęsknym tonem:

— A gdzteś się podziała Twa „kometka"?

— Wszak Ci już powiedziałam, że się ona tylko z nadejściem wiosny zjawia.

Rzeczywiście, gdy rozkwitły pączki młodziutkie na czarnych gałązkach w ogrodzie, a maluczcy studenci uganiają się rowerami po ulicach, z błyszczącymi na wiosennem słońcu zgolonymi karkami — „kometka" ukazała się.

A wówczas, chciałby w samotnych miejscach pochylony całować jej ręce, alabastrową szyję, i pojawioną „kometkę" tak czarującą, ale jej oczy bez skry miłości, w dal biegnące, za bezmierne morza, rozsnuwają eterycznie delikatną sieć, utajoną sieć obronną, gwałtem ich rozdzielającą — wobec czego w żaden sposób niemożliwem jest wykonać ten eksperyment.

Po pewnym czasie jednak, po długtej, cichej, konwulsyjnej walce wewnętrznej, i po nadarzających się zawikłaniach zewnętrznych, zastygła rtęć, zaś dziwne rozstrojenie skoncentrowało się nagle. Gałki oczne, te gałki drapieżnego ptaka rozszerzyły się i zalały śmiech oczu, a wyzywająca zarozumiałość jej oczu skąpała się w rosach miłości.

Sieć omamień, sieć obronna znikła i pękła naraz, i raz za miastem, w zroszonej gęstwinie, na mchu, wśród świeżych grzybów, pochylił się, całował jej ręce, szyję, dołki na policzkach, „kometkę", jednak czuł, że posiada teraz słabe stworzenie, pospolite, powszednie, a nie ową istotę wymarzoną, niepojętą — Szczęście.

Rudolf Taubenschlag.

Tajemnicze Źródło.

(Bajka)

W królewskim ogrodzie, gdzie kwitły jeno najpiękniejsze kwiaty, gdzie rosły drzewa o najbardziej symetrycznych kształtach, gdzie mroku nie było, bo cały ogród tak skrzył się i jaśniał, że najdrobniejszy nawet cień sztyletem ostrych migotań zabijał—tryskało z pod kopca skalnego jękliwe zestrachane, szare źródło...

Wody jego były czarne i ponure a smak gorzki jak piołun...

Kwiaty te i drzewa w królewskim ogrodzie wyhodowano z nasion sprowadzonych aż z za krańców świata. Lotne okręty pruły fale odległych mórz, by dotrzeć do krajów, gdzie rosły nieznane okazy i przysłać je następnie królowi...

Możny był bowiem król, właściciel tego ogrodu...

Kochał on swe kwiaty nad życie, umiał bowiem z nimi rozmawiać, troszczył się o nie sam, sam je podlewał, oczyszczał z gąsienic, sam wyrabiał w zimie na drzewa swe chochoły — a na kwiaty własnoręcznie nakładał szklane, cudnie rzeźbione i szlifowane klosze, aby się mimo zimy bodaj przez szkło nieskażone przyglądały błękitowi i gwiazdom... słyszano jak niejednokrotnie płakał przed kwiatem jakimś, zwierzał się któremuś z drzew swoich, zasięgał rady u krzewu...

sprawiedliwy i słuszny rozdział darów wysyłanych do poszczególnych miejscowości. W niespełna miesiąc utworzył krakowski komitet około 110 komitetów lokalnych oraz zorganizował w miastach większych komitety okręgowe. Obecnie obejmuje komitet następujące komitety okręgowe:

1. krakowski z 25 komitetami lokalnymi,
2. tarnowski z 33 „ „
3. rzeszowski z 24 „ „
4. jarosławski z 7 „ „
5. przemyski z 10 „ „
6. sanocki z 14 „ „
7. jasielski z 17 „ „

przyczem zaznacza się, że w tych dniach nastąpi utworzenie dwóch nowych komitetów okręgowych.

Obok tej pracy zaczął stwarzać w łonie samego komitetu centralnego w Krakowie, sekcye celem podziału pracy i szybszego załatwiania spraw. Powstały następujące sekcye:

1. Sekcya kooperatyw z przew. p. S. Freudem,
2. Sekcya szkolna z przew. p. Dr. Maksem Leserem,
3. Sekcya uchodźcza z przew. p. Henrykiem Aschkenasem,
4. Sekcya opieki społecznej z przew p. Ignacym Danzigerem,
5. Sekcya organizacyi z przew. p. Dr. Dawidem Süsskindem,
6. Sekcya finansowa z przew p. Dr. Adolfem Meiselsem,
7. Sekcza rolnicza z przew. p A I. Wallachem,

wreszcie zorganizowano biuro centralne, na którego czele stoi sekretarz generalny p. Dr Szymon Nichtberger.

Od samego jednakowoż początku zdawał sobie Komitet sprawę, że zadaniem jego jest nie działalność filantropijna, lecz że ma obowiązek, pieniądze zużyć produktywnie przez umożliwienie odbudowy zniszczonyoh egzystencyi, przez stworzenie nowych źródeł zarobkowania, przez powolne, ale systematyczne przewarstwowienie ludności żydowskiej. Prawda, że myśl powyższa przyświecała komitetowi od pierwszej chwili, jednakowoż wobec ogromu nieszczęścia, niepewności stosunków zmuszony był Komitet działać tylko filantropijnie przez udzielanie doraźnych zapomóg i subwencyi. W międzyczasie pracował jednakowoż Komitet nad zebraniem potrzebnych dat statystycznych i materyałów, wreszcie na podstawie tychże materyałów opracował ogólny plan odbudowy, tak pod względem ekonomicznym jakoteż kulturalnym. Zdając sobie jednak sprawę, że plan tego rodzaju może być tylko planem ogólnym, obliczonym na dalszą metę, mogącym być przeprowadzonym w przeciągu kilku pokoleń przy pomocy olbrzymich kapitałów, zabrał się Komitet do urzeczywistnienia tego planu, tego co w danej chwili uważał za najkonieczniejsze, a zarazem za możliwe.

Oto, uwzględniając z jednej strony obecnie położenie ludności żydowskiej, a z drugiej strony możliwości pracy, uznał za stosowne w pierwszym rzędzie zainicyować myśl stworzenia konsumów w miasteczkach małopolskich oraz kooperatyw rzemieślniczych i robotniczych jakoteż central dla tychże, celem zakupna surowców, materyałów i narzędzi produkcyi. Z tej inicyatywy powstało około 70 konsumów i znaczna ilość kooperatyw.

Zdając sobie jednakowoż sprawę, że do urzeczywistnienia tego planu potrzebne są wielkie fundusze, zajął się myślą stworzenia instytucyi finansowej, opartej na kapitałach tak krajowych jakoteż i zagranicznych, a mających na celu:

1. zakupno materyałów i surowców oraz narzędzi produkcyi;
2. udzielanie pożyczek długo i krótkoterminowych ofiarom wojny oraz przyjmowanie pieniędzy od braci naszych za granicą, a przekazanych rodzinom i krewnym w Polsce;
3. finansowe przeprowadzenie likwidacyi majątków emigrantów.

Praktycznym efektem tych prac były uchwały Komitetu, postanawiające założenie banku (wojennego związku gospodarczego) i przejęcie związku konsumów i warsztatów spółdzielczych „Żkiws“, instytucyi, mającej za zadanie zjednoczenie wszystkich istniejących i założyć się mających konsumów i warsztatów spółdzielczych, zaopatrzenie tychże w potrzebne artykuły spożywcze, surowiec, wyszukanie targu zbytu dla wyrobów, prowadzenie statystyki wytwórczej i handlowej, wyszkolenie instruktorów handlowych i t. d., powołanie do życia przemysłu koszykarskiego i przemysłu domowego i zabawkowego. Plan powyższy przedstawił Komitet swoim komitetom okręgowym i lokalnym, a myśli tam podane zostały przez wszystkie komitety przyjęte. Z wielu komitetów otrzymaliśmy cały szereg wniosków praktycznych, mogących już być zrealizowanymi. Obok tego pracowaliśmy także praktycznie na polu kulturalnem, stwarzając cały szereg placówek, mających na celu fachowe wykształcenie młodzieży (kursa murarskie, ciesielskie, drogomistrzowskie, elektrotechników itd.), udzielaliśmy subwencyi kursom freblowskim i poparliśmy akcyę wysyłki chorej młodzieży robotniczej na wieś.

Komitet Pomocy Żydów polskich wytężał wszystkie swe siły, aby sprostać swemu zadaniu i przynajmniej w części ulżyć nędzy i niedoli ludu żydowskiego. Zdajemy sobie jednak sprawę, że chcąc naprawdę coś zdziałać, musimy doznać silnej i wydatnej pomocy ze strony naszych współbraci. Nie jałmużny ani darowizny żądamy, lecz wparcia moralnego i materyalnego; tego ostatniego przez udzielanie nam kredytu finansowego i towarowego przez zasilanie względnie finansowanie funduszami powstać mającej instytucyi. Instytucye te będą budziły wiarę w swoją solidność i cieszyły się zaufaniem ludności żydowskiej.

Pomocy tej potrzebujemy jednakowoż szybko, bo tylko wówczas, gdy odrazu zabierzemy się do pracy, potrafimy wyrwać społeczeństwo nasze z apatyi i zupełnego zubożenia. Wiemy, że czekają nas olbrzymie trudności a nawet walki, lecz mamy nadzieję, że owocami swej pracy, potrafimy masy oraz niechętnych o żywotności naszej pracy przekonać i do pracy produktywnej i twórczej je pobudzić.

(Sprawozdanie szczegółowe sekcyj i biura centralnego — w jednym z najbliższych numerów. — Red.)

„Naokoło śmierci“.

Wykład Stanisława Przybyszewskiego

Już w poprzednim odczycie „Z zagadnień duszy i ducha“ zajmował się Przybyszewski problemem śmierci z punktu widzenia nauki okultystycznej. Szkicowo rzucone myśli o tem zagadnieniu tak głębokiem i dotychczas tajemniczem stanowiły przedmiot niedzielnej prelekcyi w sali teatru im. Słowackiego, wypełnionej do ostatniego miejsca Zdaniem prelegenta nie mają ci, którzy okultyzm wyśmiewają, żadnego o nim pojęcia; gdyby ci przedstawiciele skostniałej nauki ścisłej, lękający się doszczętnej zmiany utartego światopoglądu, nie hamowali pędu rozwoju ducha ludzkiego, wiedza nasza o duszy nie stałaby na dzisiejszym nizkim poziomie.

Doszło do tego, że zaprzeczano somnambulizm, hypnotyzm, spirytyzm, a głównie do szerzenia tych płytkich poglądów przyczynił się wiek „oświecenia“, a raczej ogłupienia; przez dwa stulecia potępiano kościół za walkę z czarownicami, a dziś wiemy napewno, że czarownice istniały, a nawet można wykazać, jakiemi praktykami skutecznie działały. Przez 4 wieki tj. od XIV—XVIII w. kościół zarówno katolicki jak i protestancki palił czarownice, najwspanialsze medya, które świadomie wprawiały się w stan medyumistyczny, w stan transcedentalnego somnambulizmu. Te właściwości medyumiczne występują dziedzicznie, tak że ze względu na wytępienie miliona „winnych“ uprawiania „guseł i zabobonów“ trudno teraz o dobre medya. Spirytyzm stał się przedmiotem kpin, o tyle słusznie, że jako doktryna jest istotnie bezwartościowy i nieborzeczny, bo z duchami zmarłego mówić nie można, ale ma swą głęboką wartość, bo za pośrednictwem medyów poznać można ukryte w człowieku potęgi i nieznane fakta.

Nauka ścisła wkracza w dziedziny okultyzmu i składa mu korny hołd. Badania Piotra de Curie, dotyczące radioaktywizmu, teorya o elektronach niejedno wyświetliły w naukach okultystycznych, któremi się zajmują najznakomitsi fizycy, począwszy od Reichenbacha.

W r. 1895 spostrzegł hypnotyzer Albert de Rochat, że można medyum podczas snu kłuć i szczypać i zupełnie na to nie reaguje, ale gdy się je dotknęło odeniczną masą. czuło silny ból Wynika z tego, że możność odczuwania zachodzi jedynie w ciele eterycznem, w którem musi być ukryta inna substancyonalna siła. Cały wszechświat, całe istnienie wypełnione i przesiąknięte jest nieskończenie delikatną materyą, wobec której już grubym materyalizmem jest nasz eter. Materyę ową, znaną pod różnemi nazwami, ochrzczono obecnie terminem zoeter, który stanowi właściwą siłę życiową Zoeter ma dwie formy: 1) dynamiczną, która wytwarza wszystkie siły transcedentalne, magnetyczne i jest siedliskiem sił życiowej i 2) statyczną, która tworzy aurę do 2 a nawet 3 metrów wszerz, przez które przepływają strumienie fluidu; ta statyczna forma zoeteru jest źródłem telepatycznych sił i dzięki niej można czarować, urok rzucić itd.

Duszą ciała fizycznego jest ciało eteryczne, które po zniszczeniu ciała fizycznego nadal istnieje, jako forma dla wyższego pierwiastka, tj. ciała astralnego, czyli tego, co duszą nazywamy. Ciało astralne jako forma musi zniknąć, a pozostaje ciało duchowe, mental t. j. dusza duszy. Wynika zatem z tego poglądu, że co z jednego punktu widzenia jest życiem, jest z innego tylko formą, każde ciało jest życiem dawniejszego życia, a formą dla wyższego życia; gdy jedno ustaje, istnieje owo wyższe życie. Siła życiowa jest zawsze tą samą, jednakie aparaty życiowe zużywają się n. p. wskutek starzenia się, choroby, coraz mniej wchłaniają zoeteru, organizm przestaje funkcyonować, ciało eteryczne je opuszcza, taśma fluidalna, łącząca ciało fizyczne z eterycznem, zrywa się, człowiek przestaje „żyć“, a w ostatniej chwili widzi tę ucieczkę ciała eterycznego; dlatego często kona się ze stygmatem cierpienia i zgrozy. W owej chwili śmierci następuje prawdopodobnie chwila jasnowidzenia, staje przed oczami w ciągu ułamka sekundy całe życie, w owej chwili obłąkani odzyskują świadomość, chorzy z silną gorączką stają się przytomni, co jest jeszcze jednym z licznych dowodów, że choruje mózg, nie dusza

Z chwilą zerwania taśmy fluidalnej, łączącej ciało eteryczne z ciałem fizycznem, ciało umarło. Teraz rozpoczyna się proces życiowy, zwany rozkładem. Z ciała eterycznego wyłania się astralne, dusza bowiem pozostaje na ziemi i wkracza w nową formę istnienia, w ciało astralne. Proces wyłaniania się ciała astralnego następuje prawdopodobnie w chwili konania, gdy ciało eteryczne jest jeszcze złączone z ciałem fizycznem, a w owej chwili ukazuje się człowiekowi sobowtór, którego niemal niczem nie można odróżnić od danego ciała fizycznego, poznać chyba tego sobowtóra można po chodzie, albowiem nie chodzi, tylko jakoby płynie i jest milczący. Wszystkie ciała, a więc także astralne umierają, lecz te ciała astralne budzą się w innym świecie, bo nie w świecie zjawisk, lecz w świecie przyczyn.

Nasuwa mi się powiedzenie Herdera do młodego Goethego: „Mam nadzieję, że się znów kiedyś zobaczymy na jakiej Uranii. Ale niech mnie Bóg strzeże, abym na ten inny świat przyniósł ze sobą wspomnienie n. p. mojego pobytu w Weimarze Dar tego rodzaju, ofiarowany mojemu przyszłemu istnieniu, byłby dla mnie jedną z największych zgryzot i kar.“

Przybyszewski, uzbrojony w rynsztunek bogatego materyału naukowego, uczy, że w świecie astralnym budzi się dusza człowieka bez pamięci przeszłego bytu. To jest odpowiedź na wątpliwości niejednego Herdera

Nawet wielki Maeterlinck, który niezadługo przed rozpoczęciem wojny europejskiej w sławnem dziele „La mort“ tak czarująco mówi o śmierci, ku której nie powinniśmy iść

Kwiaty swawolne nieco z natury za wiele z nim kaprysiły, znając jego bezgraniczne przywiązanie do nich... pozwalały sobie ocierać oczy z rosistego płaczu... polecały mu baczyć na wiatr, by uważniej kołysał w swej szumnej, eterycznej kołysce ich niemowlęta: pączki.. zmuszały go, by odpędzał precz natrętne obłoki, co się do nich wdzięczyły w sukniach z tiulu słonecznego, obszytych migotliwą falbanką tęczy — a dostawszy harbuza jęczały i płakały... Król w tym wypadku zmuszony był do uroczystego zjednywania sobie roztargnionego wiatru, by precz je odganiał...

Szczęśliwe były kwiaty i krzewy, radość ich była czystą jak kryształ, bo pochodziła nie z pustoty, lecz z innego głębszego źródła: z powagi i spokoju wewnętrznego...

Króla przejmowały rozkoszą zalecanki kwiatów i delikatny flirt rozgrymaszonych szczęśliwych chłopców i dziewcząteк... Wiedział on też dobrze, że jego kwiaty i drzewa niejednokrotnie godzinami całemi modlą się chóralnie -- co dowodziło ich powagi wewnętrznej.

Króla to zresztą nie obchodziło zgoła... nie odbierał bowiem nikomu wolności przekonań...

Każdą wolną chwilę przemyśliwał jeno o źródełku swego ogrodu, co się często na wielką przestrzeń rozlewało i pławiło w sobie wszystkie kwiaty drzewa i krzewy... obmierzłymi mu były jego ciągłe, jękliwe paciorki, bolesny płacz jego nurtów, ustawiczne rozmodlenie jego kroplistych bryzgów... w tajemniczy strach i zgrozę wprawiała go posępność jego wód i dna... wstrętną była mu piołunowa jego gorzkość.

Król postanowił raz skończyć z źródełkiem...

Wezwał tedy wszystkich uczonych i mędrców z całego świata i rozkazał im zbadać je: skąd owe jęki pochodzą a co najważniejsza, czemu jest tak mętne i gorzkie...

I zgromadzili się mędrcy i uczeni świata i jęli radzić — lecz zdania ich były sprzeczne.

Królowi nie tyle chodziło o naukowe rozwiązanie i wyjaśnienie przyczyn tych dziwnych objawów źródła — jak o uciszenie go, nadanie mu słodkiego smaku i odczernienie skuteczne.

I pracowali uczeni dzień i noc nad zaspokojeniem woli króla.

Kazali tuż nad źródełkiem grać najlepszej orkiestrze królepskiej skoczne utwory muzyczne, by się źródełko nimi przejęło.. kazali śpiewać nadwornemu śpiewakowi najwdzięczniejsze arye, by się źródło niemi zachwyciło... kazali polnym i leśnym ptakom nucić nad niem, by melodye cudne mu narzucić — wszystko napróżno... a nawet piosenka córki królewskiej, co oczy miała jak roztopiony turkus, włosy jak roztopione złoto, wargi jak roztopiony rubin, czoło jakby zbite z drobnych kryształków śnieżnych, piersi jak dwa obłoczki zaróżowione słońcem — nie zdołała wzruszyć go... jeszcze się bardziej nawet rozełkało...

Dali więc mędrcy spokój i orzekli:

— Źródło jest głuche na piękne śpiewy, za głupie, by je pojęło, i nimi się przejęło i.. odeszli do swych domów...

A inni poczęli przemyśliwać nad kolorem źródła.

Jedni wrzucali do środka całe płaty błękitu.. drudzy ogniste zwitki promieni słońca... inni filtrowali je tęczą — a wreszcie kazali w patrzeć się w nie córze królewskiej, co oczy miała turkusowe, czyste i pogodne... mimo tych wszystkich środków jednak — źródło nie postradało swej barwy, a nawet zasępiło się bardziej..

Dali więc mędrcy spokój i orzekli:

— Źródło jest ślepe na piękne kolory, za głupie, by je pojęło i nimi się przejęło i... rozeszli się do swych domów...

Pozostali jęli się namyślać nad gorzkością źródła.

Sprowadzono najsłodsze cukry, czarodziejskie zioła, korzenie tajemniczych roślin, by je wrzucić w jego wody — wreszcie kazano córze królewskiej ucałować słodkiemi, rubinowemi wargami brzeg jego zwierciadła.. a jednak nic nie pomogło: źródło gorzkiego smaku nietylko nie postradało, lecz stało się nawet bardziej gorzkiem...

Dali więc mędrcy spokój i orzekli:

— Źródło jest na słodycze nieczułe, za głupie, by się na nich poznało... i odeszli do swych domów

Rozpacz króla była bez granic... nie spał tej nocy wcale... wstał z świtem... nie jadł .. nie pił... oczy mu się od płaczu zamgliły.

Ujrzawszy go rzekła doń stroskana córka:

— Ojcze, czemu się tak martwisz, nie lepiejby szło zasypać źródło piaskiem, by bić przestało i znikło z ogrodu zupełnie?..

Król podniósł zbolałe oczy na córkę — po chwili zaczęło mu się oblicze rozjaśniać, uśmiech znów uczepił się bladych warg, oko zajaśniało i nagle, powziąwszy szybką decyzyę klasnął w tęce — Paź ukazał się

— Rozkaz wielkiemu ogrodnikowi zasypać bez śladu źródło, abym i miejsca skąd tryskało odnaleźć nie mógł — zawołał król. — Paź znikł...

Lecz w chwili, gdy król wydał złowrogi rozkaz, podsłyszał go słowik i począł śpiewać smutną i rozpaczliwą pieśń o źródle, co z głębi ziemi tryskając, przynosiło na świat dźwięk jej wnętrza poważny, co się jękliwym być zdawał, kolor głębi niepojęty, co oczy królewskie szarym i mętnym blaskiem raził, smak tajemniczy, co gorzkim zdał się...

Lecz król pieśni tej nie słyszał z komnat swoich, a gdyby nawet słyszał, nie byłby jej rozumiał, ani pojął. . . . .

Nazajutrz wybrał się król do ogrodu z konwą do podlewania kwiatów i srebrnemi grabiami.. po drodze myślał, jak radośnie go dziś kwiaty przyjmą, skoro uwolnił ogród wreszcie od zalewów szarego źródła...

Przestąpił furtkę ogrodową.

Nagle wydarł się z jego piersi.. krzyk przeraźliwy:

Wszystko co jeszcze wczoraj [illegible] bujnem życiem — uschło naraz w ciągu jednego ranka.

Król krzyknął boleśnie... Zbiegli się wszyscy dworzanie i królewna, co dopiero wyszła z wonnej kąpieli i nie miała jeszcze czasu w złoto swych warkoczy wetkąć srebrnych szpilek i dyamentowo-skrzącej się agrafy. — W jednej chwili zrozumieli wszystko.

Król ledwie stał na nogach... twarz mu się wykrzywiła dziecięcem przerażeniem, począł na całem ciele dygotać.. wyseplenił.

— Wiedźcie mnie do klombu niezapominajek...

Na ustroniu widniał klomb poschnięty cały, kilka niezapominajek konało właśnie...

— Niezapominajki — wyszeptał król.

A jedna z nich ostatnim tchem odjękła:

— Ono... źródełko było... życiem naszem.

z lękiem; nawet ten filozof uważa śmierć wprawdzie za przepaść nie głębszą i nie straszniejszą od życia, ale w każdym razie za przepaść.

Przybyszewski budując swoje przesłanki na naukowo-filozoficznym instrumencie uważa cały świat zewnętrzny za fikcyę i złudę, a wierzy w nieśmiertelne prawo powrotu w innem zupełnie rozumieniu, niż Nietzsche, który uważa byt za zamknięty, łańcuch o pewnej ilości ogniw.

Głosząc z siłą przekonania naukę o nowonarodzeniu się ducha we wyższej formie, zakończył autor „Dzieci Szatana“ swój głęboki wykład.

Dr. Fallek.

Prawa narodowe Żydów litewskich.

Deklaracya jaką wręczyła litewska delegacya pokojowa Komitetowi delegacyi żydowskich w Paryżu o prawach Zydów na Litwie, streszcza się w następujących punktach: Zydzi na Litwie korzystają w zupełności z pełnego równouprawnienia obywatelskiego, politycznego i narodowego. Posiadają proporcyonalne zastępstwo w ustawodawczych instytucyach, zagwarantowane przez stworzyć się mającą kuryę narodową lub w inny sposób. Zapewnia się Zydom należyty udział w rządzie i instytucyach prawnych, jakoteż własne ministerstwo dla spraw żydowskich.

Zydzi mogą się swobodnie posługiwać swoimi językami na publicznych zebraniach, w prasie, teatrze, szkołach, sądach i instytucyach rządowych, przy czem jednak język litewski uważany jest za język państwowy, a jego nauczanie musi być zaprowadzone we wszystkich szkołąch żydowskich. Nie będą zaprowadzone żadne ograniczenia dla odpoczynku sobotniego lub świąt żydowskich. Rabini zajmują to samo stanowisko prawne, co duchowni innych wyznań. Zydzi otrzymują autonomię w wewnętrznych sprawach żydowskich jak n. p. w sprawach religii, dobroczynności, pomocy socyalnej, wychowania itd, Szczegółowe granice autonomii narodowej będą ustanowione drogą ustawodawczą i zagwarantowane przez prawa zasadnicze.

Organami autonomii żydowskiej są kahały i związek kahalny. Organy żydowskiej autonomii narodowej będą uważane za organy urzędowe, a ich uchwały w granicach ich kompetencyi będą dla Zydów obowiązujące. Organy te mają prawo nakładania na Zydów specyalnych podatków, celem pokrycia swoich wydatków. Kahały żydowskie i związek kahałów mają prawa osoby prawnej. Otrzymują one sybsydya państwowe, jeśli podobne subsydya będą wyznaczone także na rzecz podobnych organów innych narodowości.

*

Żydzi w Mińsku.

Pomimo, że Mińsk od kilku już tygodni znajduje się w rękach polskich i władze cywilne już się zdążyły ukonstytuować terror wobec Zydów — jak donosi warszawski »Jid. Folk.« — trwa w dalszym ciągu. Obławy na Zydów powtarzają się coraz częściej, przyczem żołnierze i policyanci wpadają często także w sobotę do bóżnic. Również obcinanie bród trwa w dalszym ciągu, przyczem »fryzyerzy« żądają po 20 marek za obcięcie każdej brody.

Z ramienia kahału żydowskiego zasiadają w magistracie 2 członkowie. Kampania i szykany wobec nich zastosowane zmusiły ich jednak do zwrócenia się do kahału żydowskiego z prośbą o zwolnienie ich z urzędów.

Ogłoszenia władz są publikowane jedynie tylko po polsku i białorusku. Mniejszość żydowska jest zupełnie ignorowana.

Kahał zwrócił się do komisarza rządowego z memoryałem w sprawie szykan i niesprawiedliwości zastosowanych wobec ludności żydowskiej ze strony władz. Ponieważ jednak odpowiedź komisarza rządowego nie była zadawalającą uchwalono zwrócić się ze szczegółowym memoryałem do władz centralnych w Warszawie.

Dziennik żydowski »Farn Folk« przestał wychodzić, ponieważ żandarmerya zaaresztowała wszystkich zecerów drukarni, natomiast gazety w innych językach wychodzą regularnie.

Zarząd kahalny rejestruje szkody ludności żydowskiej poniesione z powodu rabunków w pierwszych dniach po zajęciu Mińska przez wojska polskie. Według dotychczasowych obliczeń dochodzą one do 26 milionów rubli. Kooperatywy żydowskie poniosły szkodę, dochodzącą do 6 milionów rubli.

Bojkot.

W Przemyślu kursuje następująca

ODEZWA.

Koledzy i Koleżanki!

Wszystkie **książki szkolne** możecie nabyć w księgarni Juszyńskiego — ul. Franciszkańska i w kramie T. S. L. Robliczka — ul. Grunwaldzka.

Wszelkie **przybory szkolne** są do nabycia: w sklepach: Wolanina — Rynek.
Robliczka—ul. Grunwaldzka.
i Wawrzeckiego — ul. Franciszkańska.

Książki pomocnicze

zamawiać i nabywać teraz i w ciągu roku szkolnego możecie w księgarniach i

W KSIĄŻNICY POLSKIEJ, RYNEK.

Młodzieży!

Popieraj tylko

SKLEPY POLSKIE!

Gdyby pewnych książek szk. lub przyborów obecnie nie było na składzie w sklepach polskich — **nikomu pod żadnym warunkiem nie wolno ich zakupić u obcego!**

Wszelkie zażalenia, prośby, żądania itp. w tej sprawie składać należy **w Biurze informacyjnym Komitetu Mł. Pol.** (ul. Konarskiego l. 9. Sokół) w godz. urzęd. od 9—12 rano i od 3—7 po południu.

Przemyl. we wrześniu 1919.

Komitet Młodzieży Polskiej
w Przemyślu.

Notatki gospodarcze

Odwołanie sekwestru. Na zasadzie rozporządzenia Ministerstwa Aprowizacyi od dn. 12 bm. zniesiono sekwestr i ograniczenie przewozu wewnętrznego worków, plandek i świec.

Minister Przemysłu i Handlu zezwolił Warszawskiemu Stowarzyszeniu dla dozoru nad kotłami parowymi na rozciągnięcie działalności na terytoryum b. zaboru austryackiego.

Giełda pieniężna w Krakowie notowała w dniu 15 bm.: Marki polskie: 195·—, 202·—. (tranzakcye: 200·—. Marki niemieckie (á 1000 i 100): 270·—, 280·— (tranzakcye 275·50) Ruble carskie po 100 rb.: 207·—, 215·—, ruble carskie po 500 rb: 204·—, 213·—, (tranzakcye 209 50). Ruble drobne: 198·—, 206·— Ruble dumskie: 70·—, 80·—. Franki francuskie (a 1000, 500, 100) 750·—, —·—. Lei rumuńskie: 280·—, 290·— (tranzakc. 284·—, 285·—.) Dewiza na Berlin (tranzakcye, 276·—. Dewiza na Paryż (tranzakcye) 850·—.

Z okazyi Nowego Roku.

Biuro Żyd. Fund. narod. w Krakowie, Stradom 15:

Na Rosz-Haszana wydamy specyalny dodatek do »Nowego Dziennika« z gratulacyami noworocznemi, z czego dochód wpłynie na rzecz Żyd. Fund. Narod.

Spodziewamy się, że wszyscy sympatycy Z. F. N. będą nam pomocni w uzyskaniu dla Z F. N. znaczniejszych dochodów, przesyłając życzenia noworoczne przez wydać się mający w tym celu dodatek.

Gratulacye w cenie po 15 koron przyjmujemy do 20 września br.

KRONIKA.

Kraków, 16 września

Narada aprowizacyjna. Dziś we wtorek 6 godz 10 przedpołudniem odbędzie się w magistracie posiedzenie pełnej Rady aprow., w którem weźmie również udział wiceminister aprowizacyi p. Sobański. Ze względu na to posiedzenie odbyło się wczoraj rano posiedzenie m. Rady aprow., na którem sformułowano szereg postulatów gminy z dziedziny aprowizacyi.

Zredukowanie racyi cukru. Od środy tj. od 17 bm. sprzedawać będą sklepy rejonowe cukier żółty w racyach zredukowanych z powodu braku przez Sekcyę Ministerstwa aprowizacyi po 30 dkg na osobę na kupon z pierwszej połowy lipca w cenie po 4 K za 1 kg. Nadto wydawać się będzie po 20 dkg cukru na osobę do przeróbki owoców na kupon 14 (górny) legitymacyi zbiorowej w cenie po 10 K 60 h za 1 kg

Zarazem oznajmia się że w okręgu VII od biorcom dotychczasowego sklepu Hammera przy ul. Bożego Ciała 11 wydawać będzie cukier Baum Ojzer przy ul Krakowskiej 39.

Komitet Centralny Organizacyi syonistycznej dla Małopolski w Krakowie ogłasza: Godziny urzędowe w Sekretaryacie (Stradom 16, oficyny) dla stron są następujące:

Codziennie od g. 10 i pół do 12 ej przedpoł.
i „ „ 4 5 ej pop.
w piątek tylko od g. 10 i pół do 12 przedpołudn.

W soboty i święta żyd. nie urzęduje się.

Uprasza się interesentów zastosować się do wyżej ustanowionych godzin urzędowania dla stron, albowiem sekretaryat z powodu nawału pracy w innych godzinach stron bezwarunkowo przyjmować nie może.

Zakaz jazdy automobilami. Dyrekcya policyi przypomina właścicielom i posiadaczom wozów motorowych wszelkiego rodzaju, że kursowanie nimi po alei 3 Maja na błoniach wzdłuż parku dra Jorda na i toru wyścigowego począwszy od alei Zygmunta Krasińskiego aż do punktu skrzyżowania się alei 3. Maja z drogą prowadzącą do Zwierzyńca i Łobzowa jest ze względów bezpieczeństwa publicznego w czasie od dnia 1 marca do 1 listopada wzbronione. Przekroczenie tego postanowienia podpada ustawowej karze.

Ze sportu. „Makkabi B.“ — „K. S. Podgórze“ 3:0. Rozegrany w sobotę ubiegłą match powyższych drużyn wykazał znaczny postęp rezerwy „Makkabi“, której atak pięknie kombinował. Bramki strzelili Bazes, Lufeg, Spanlang.

„Makkabi A“ — „Z. K. S. Hasmonea“ (Lwów) 5:0 (4:0). W niedzielę spotkały się po 6 latach na placu sportowym „Makkabi“ przy tłumnym udziale publiczności dwie pierwsze drużyny żydowskie w Galicyi. „Makkabi“ górowała nad przeciwnikiem który tylko swojemu znakomitemu bramkarzowi ma do zawdzięczenia, że wynik nie był jeszcze gorszy. Bramki strzelone przez „Makkabi“ były bardzo piękne, strzelili je Klein (2), Schneider I(2) Helm (1). Pochlebnym rysem u gości było ich usilne staranie się i dzielna zacięta obrona. — Makkabi stanowi już obecnie drużynę zgraną o wysokiej klasie, której matche dają wielkie emocyę miłośnikom sportu.

Otwarcie filii. Firma Międzynarodowe »Towarzystwo transportowe H. Engelmann i Syn otworzyła z dniem 1 sierpnia br. filię we Lwowie przy ul. Podlewskiego 9. Kierownictwo tejże objął p. Izydor Rewicz.

Przytrzymanie mordercy z ul. Siemiradzkiego. Jako sprawcę mordu na osobie śp. Emilii Sądeckiej, dokonanego w sobotę wieczorem, aresztowała policya 27 l. Henryka Grodzkiego, rygorozanta praw, mieszkającego w tym samym domu na II p. W początkowem śledztwie podał Grodzki, że motywem zamordowania śp. Sądeckiej było, że ta odmówiła mu podpisu weksla na 7 tys. K. Następnie przyznał się morderca do prawdziwych pobudek czynu, niepozbawionych tła erotycznego, Z zeznań tych wynika, że Grodzki żył w przyjaźni z zamężną córką śp. Sądeckiej Zofią Taszycką, która mieszkała u swej matki Od chwili poznania się z Taszycką ta ostatnia skarżyła się przed nim na swą matkę mówiąc, że jest kobietą złą, że w przeszłości była przyczyną jej nieszczęśliwego zamążpójścia, a obecnie szykanuje ją ustawicznie. Nie mogąc dalej znosić postępowania śp Sądeckiej wobec Taszyckiej, powziął Grodzki już przed siedmiu tygodniami zamiar zamordowania Sądeckiej. W tym celu zaopatrzył się w rewolwer i we czwartek dnia 11 bm. usiłował wykonać swój zbrodniczy plan. Około godziny 2 popołudniu z twarzą obwiązaną serwetą, udał się w przebraniu tylnymi schodami do mieszkania Sądeckiej, która usłyszawszy kroki uchyliła drzwi. Grodzki usiłował wepchnąć się przemocą do mieszkania, Sądecka jednak zdołała go wypchnąć.

Po tym nieudałym zamachu wrócił Grodzik do swego mieszkania, przebrał się i wyszedł na miasto. Kiedy wieczorem wracał do domu, drzwi mieszkania Sądeckiej były uchylone. Sądecka widząc Grodzkiego zaprosiła go do swego mieszkania, gdzie opowiedziała mu o zajściu popołudniowem. Grodzki poradził Sądeckiej, by wystarała się o rewolwer i zabezpieczyła mieszkanie. Tego samego dnia pożyczył Grodzki synowi Sądeckiej rewolwer Nazajutrz wyjechał do Taszyckiej bawiącej w Suchej i opowiedział jej o planowanem zamordowaniu jej matki. Po powrocie do Krakowa, (w sobotę rano) odebrał od syna ofiary rewolwer, gdyż ten miał wieczorem nabyć inny. Popołudniu obmyślił plan ponownego zamachu. Po godzinie 6 wyszedł ze swego mieszkania i dostał się do mieszkania Sądeckiej. Grodzki wiedział, że Sądecka ma lada chwila przyjść do domu, a chcąc symulować napad rabunkowy, wyważył nożem szuflady, w których Sądecka chowała pieniądze. Posłyszawszy kroki swej ofiary, ukrył się za szafą a kiedy śp. Sądecka zbliżyła się do miejsca, gdzie Grodzki stał ukryty, oddał do niej 4 strzały, po których Sądecka bez jęku padła nieżywa na posadzkę. Dokonawszy morderstwa chciał Grodzki— jak zeznaje — popełnić samobójstwo, kiedy jednak pierwszy strzał chybił, nie miał już odwagi targnąć się na swe życie. Wobec policyi, która zjawiła się na miejscu wypadku Grodzki udawał zajętego szukaniem zbrodniarzy. Dopiero niespokojne zachowanie się Grodzkiego dało powód do przypuszczenia, że on jest sprawcą morderstwa, do którego przyznał się po długiem i mozolnem śledztwie prowadzonem przez oficyała policyi p. Kantora. Morderca stanie przed sądem doraźnym.

Ciekawem jest, że do biur policyjnych przysłał jakiś znajomy Grodzkiemu, który jest członkiem Sodalicyi Maryańskiej, kilka broszur treści religijnej. Wśród broszur znajdują się: Przygotowania na śmierć, O zgadzaniu się z wolą bożą, Krótkie nabożeństwo do św. Gertruda Majelli.

Rzekomy pożar na Wawelu. Wczoraj popołudniu zauważono nad Wawelem dym, unoszący się nad kopułą kaplicy Zygmuntowskiej. Zawezwano natychmiast straż pożarną, która stwierdziła, że rzekome kłęby dymu tworzą roje komarów, unoszące się nad kopułą.

Fałszerstwo wiz paszportowych w D. O. G. w Krakowie. Z Dow. Żandarmeryi przy D. O. G w Krakowie dowiadujemy się: W śledztwie, prowadzonem przez komis. pol. dr Gebharda i por. żand. Handla wyszło na jaw, że główną sprężyną przy wyrabianiu wiz paszportowzch była niejaka Stan. Krawczyk oraz jej mąż Franciszek. Uprawiali oni swój fałszerski proceder przy pomocy M. Bertiga, nauczyciela prywatnego H. Mechnika i żony jego Pauliny, b. portyera hotelowego Michała Grondeckiego, żony krawca Salomei Klotz Adeli Zuckerman; Izydora Wurzla, Dory Kraus, Jana Szyfa, Bernarda Vorzimmera, Bernarda Silbermanna, Mojżesza Winzelberga, dra Jana Meilera i dra Bernarda Grossmanna. Przesłuchana Krawczykowa zeznała, że zrazu wizy wyrabiała sama, a następnie przez por. Karlińskiego, któremu ona płaciła 100—180 K za wizę. Śledztwo wykazało również proceder przez żołnierzy ordonansów, w D. O. G., którzy prawdopodobnie wykradali pieczęcie oryginalne z szaf, lub też mieli pieczęcie fałszowane wpisywali fikcyjne liczby i podsuwali gen. Piaseckiemu do podpisu. Wszystkie podpisy gen. na fałszowanych wizach były oryginalne.

Szajka uprawiała swe fałszerstwa od 23 lipca do 22 sierpnia br.

Krawczykowie zostali odstawieni do sądu, a przeciw osobom wojskowym wdrożono dochodzenie w sądzie wojskowym. Inni obwinieni cywilni znajdują się na wolnej stopie.

REPERTUAR TEATRU J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: Ogród młodości.
Środa: Obowiązek H. Levedan'a
Czwartek: Ogród młodości.
Piątek: W małym domku.
Sobota: (Nowość) Polityka, komedya w 3 aktach W. Perzyńskiego.
Niedziela: pop. Lancet, Wł. Jastrzębca Zalewskiego. — wiecz. Polityka W. Perzyńskiego.

REPERTUAR M. TEATRU POWSZECHNEGO

Wtorek: Księżniczka Trebizondy.
Środa: Księżniczka Trebizondy.
Czwartek: Alzacya.
Piątek: Księżniczka Trebizondy.
Sobota: Alzacya.
Niedziela: pop. Lalka. — wiecz. Córka pani Angot.

REPERTUAR OPERETKI w „NOWOŚCIACH.“
Dziś i codziennie: „Tam gdzie skowronek śpiewa“ operetka Fr. Lehara w 3 aktach.

NADESŁANE

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Z kraju.

Delegacya Rady Naczelnej sowieckiej przybyła — jak donosi »Kur. Poranny« — do Warszawy. Złożyła wizytę w ministerstwie spraw zagranicznych.

Sędziszów. Mimo okólnika rzeszowskiej składnicy kółek rolniczych (zamieszczonego przez nas w poniedziałkowym numerze — P. R.) w miasteczku naszem obecnie, kiedy prawo sprzedaży soli zostało oddane wyłącznie składnicom katolickim, artykuł ten kupić można tylko po horendalnie wysokich cenach (5—6 kor.) i to w złej jakości. Dawniej przed odżydzeniem handlu soli można było nabyć każdą ilość soli pierwszej jakości po cenie maksymalnej.

Telegramy

W sprawie odbioru wywiezionych maszyn.

Warszawa. (Telefonem). W tych dniach wyjeżdża do Berlina misya polska, mająca na celu sprowadzenie do Polski maszyn, wywiezionych podczas wojny do Niemiec.

Przed wyjazdem adw. Goldstein zaprzeczył pogłoskom, jakoby uzyskał pozwolenie na wyjazd z Warszawy do Paryża dzięki interwencyi ambasadora francuskiego.

Wyjazd adw. Goldsteina do Paryża.

Warszawa. (Telefonem) Dziś o g. 9 wiecz. adw. Goldstein wyjechał do Paryża, gdzie zabawi 4 tygodnie. Stamtąd uda się adw. Goldstein wraz z amb. Morgenthauem przez Londyn do Ameryki.

Sprawozdanie Morgenthaua.

Warszawa. (Telefonem). Przed swym wyjazdem amb. Morgenthau kilkakrotnie zaznaczył, iż prześle rządowi polskiemu memoryał, który zawierać będzie rezultaty badań jego misyi w Polsce. Dotychczas jednak rząd polski memoryału tego nie otrzymał.

Misya Samuela w Warszawie.

Warszawa, (Telefonem). Dziś przyjechała tutaj misya angielska ze Stuartem Samuelem na czele.

Sir Samuel u Dmowskiego w Paryżu.

Warszawa. Korespondent »Gazety Warsz.« donosi pod datą 10 bm. z Paryża: W czwartek dnia 4 września p. Roman Dmowski przyjął w swojem mieszkaniu na Avenue Marceau sir a Stuarta Samuela, który udaje się do Polski na czele specyalnej Misyi angielskiej w celu zbadania istotnego stanu sprawy żydowskiej w Polsce. P. Dmowski zatrzymał sir'a Samuel'a na obiedzie.

Misya duńska w Warszawie.

Warszawa. (Telefonem) Dziś przyjechała tutaj duńska misya rolnicza.

80.000 marek na rzecz dzieci żydowskich.

Warszawa. (Telefonem). Ministerstwo pracy i opieki społecznej złożyło na ręce zarządu tutejszej gminy żydowskiej 80.000 marek, przeznaczonych na rzecz biednych dzieci żydowskich.

Krótkie wiadomości.

— W Argentynie organizują się grupy młodych chłopów żydowskich z kapitałem 15 tysięcy franków na każdą grupę, celem wyjazdu do Palestyny i zajmowania się tam rolnictwem.

— Dom ludowy /Bet haam) w Jaffie ponownie został otwarty.

— Od stycznia b. r. przybyło do Palestyny 1844 imigrantów żydowskich.

— Towarzystwo »Pro Palestina« w Egipcie uchwaliło wysłać komisyę do Palestyny pod przewodnictwem barona Monascha celem przestudyowania stanu tamtejszych instytucyj dobroczynnych i wychowawczych.

— Król włoski wystosował do prezydenta ministrów Nittiego list, w którym wskazuje na to, że Włochy muszą teraz po wojnie urządzić sobie skromniejsze życie, połączone ze zwiększoną wydajnością pracy. Jest przeto życzeniem króla, aby część dóbr koronnych przeszła na własność państwa, pozatem, ażeby królewska lista cywilna zmniejszona została o 3 miliony lirów. Skromny król włoski...

Redaktor naczelny i odpowiedzialny Dr. Wilhelm Berkelhammer. — Druk. M. Deutschera, Kraków, Bożego Ciała 10 Telefon 1556.